

MSWiA odrzuca pomoc strażaków z Niemiec na Woodstocku

28 lipca 2017

„Jestem zdziwiony, że strona polska uzasadnia odmowę pomocy potencjalnym zagrożeniem terrorystycznym” – napisał wyraźnie zażenowany premier Brandenburgii Dietmar Woidke. Tegoroczny festiwal w Kostrzynie nad Odrą może się nie odbyć. A wszystko za sprawą szefa MSWiA Mariusza Błaszczaka, który rzuca organizatorom kolejne kłody.

Niemcy zaoferowali pomoc przy organizacji największego w Polsce festiwalu muzycznego zupełnie bezinteresownie – w odpowiedzi na napływające wieści o problemach z zagwarantowaniem bezpieczeństwa kilkuset tysięcy uczestników. Dr Dietmar Woidke, który nie tylko szefuje rządowi swojego landu, ale również jest koordynatorem RFN ds. polsko-niemieckiej współpracy społecznej i przygranicznej, zupełnie nie potrafi zrozumieć reakcji polskich władz, która nie tylko była odmowna, ale wręcz wyrażała wrogość. Straż pożarna podlegająca pod resort Mariusza Błaszczaka orzekła bowiem, że udział niemieckich służb jest niewskazany ze względu niemożliwość zagwarantowania im bezpieczeństwa w razie ataku terrorystycznego. Woidke tymczasem zapewniał, że jego ludzie są właśnie świetnie przygotowani pod kątem takich zagrożeń.

„Przy dużych imprezach tego typu nie można nigdy wykluczyć podwyższonego ryzyka. Przy imprezach, wykraczających de facto poza granice kraju, wydaje się wręcz wskazane, aby przez wspólne działania i współpracę reagować na niebezpieczne sytuacje” – napisał premier Brandenburgii.

Sprawę skomentował też rzecznik fundacji WOŚP: „Nie wiemy więc, dlaczego nagle w tym roku uniemożliwiono udział niemieckich strażaków w zabezpieczeniu festiwalu, co przecież zawsze doskonale wpisywało się w transgraniczną współpracę

Polski i Niemiec. Nie widzimy sensu takiej decyzji, więc cieszymy się z tej interwencji, bo być może uda się jeszcze to nieporozumienie odwrócić” – napisał Krzysztof Dobies.

„Jesteśmy absolutnie zaskoczeni, że to stało się tak nagle. I jesteśmy tym nieco zdezorientowani” – powiedział dla brandenburskiego radia Helmut Otto, dyrektor Katastrophenschutz Frankfurt. Niemiecka rozgłośnia komentuje, że „festiwal już od dawna jest dla narodowo-konserwatywnego rządu cierniem w oku”, a podany powód rezygnacji z udziału niemieckich służb określa jako „wymówkę”.

Podobnie jak w ubiegłym roku policja uznała Przystanek Woodstock za imprezę podwyższonego ryzyka. Stanisław Panek, komendant miejski policji w Gorzowie, wydał oficjalną opinię, w której przewiduje zagrożenia na Przystanku Woodstock. Na pierwszym miejscu wymienia zamach terrorystyczny, w ślad za nim idzie „panika wywołana fałszywym alarmem lub faktycznie zaistniałym zamachem”. Komendant Panek wspomina także o: bójkach, pobiciach, rozbojach, kradzieżach, przestępstwach narkotykowych, łamaniu ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Nie wyklucza przestępstw na tle seksualnym.

Co na to organizatorzy? „Można straszyć ludzi terrorystami, można przewidywać najgorsze sytuacje, które dzieją się wokół nas i których my absolutnie nie bagatelizujemy. Ale prawda jest taka, że bardziej boimy się ogólnofestiwalowej sraczki wskutek złego jedzenia (dlatego tak wspaniale sanepid czuwa) niż terroryzmu, przed którym tak naprawdę nawet w małym klubie też trudno jest się obronić – napisał Jerzy Owsiak.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu